

Gdańska Olivia made in Argentina

●● Dwa zwycięstwa, trzy porażki – to bilans sparingów zespołu KS Olivia podczas zakończzonego niedawno zgrupowania w Argentynie. Jednak to nie wyniki sportowe były w tym wyjeździe najważniejsze.

Przygoda życia - te słowa padały najczęściej z ust młodych zawodników Olivii (rocznik '95 i młodszy) po powrocie z Buenos Aires. Co ciekawe, bardzo podobne odczucia mieli przedstawiciele argentyńskiej Polonii, która wspaniale przyjęła oliwską ekipę, zapewniając jej przez 10 dni pobytu moc niezapomnianych atrakcji. - Dla nas to ogromna radość, wręcz zaszczyt, gościć u siebie część ojczyzny - podkreśla Jan Michałowski, prezes Polskiego Ośrodka Młodzieżowego w Burzaco, gdzie podczas pobytu w Argentynie mieszkali piłkarze Olivii wraz z opiekunami. - Nigdy nie mieliśmy okazji przyjmować tak dużej grupy młodych ludzi, na dodatek piłkarzy, a wiadomo, czym jest futbol w Argentynie. Tutaj interesują się nim wszyscy - dodaje prezes Związku Polaków w tym kraju Stanisław Luciw, który - jakby na potwierdzenie swoich słów - podczas jednej z kolacji toczył zażartą piłkarską dyskusję z... księdzem Kazimierzem Presem - polskim misjonarzem (był przewodnikiem oliwskiej wycieczki podczas wizyty w sanktuarium w Lujan). Głównym tematem była świetna postawa piłkarza Lanus (aktualny lider ligi argentyńskiej) oraz kontuzja najlepszego zawodnika tego klubu Sebastiana Blanco. Bo w Argentynie każdy kibicuje jakiemś zespołowi. Na przykład gospodarz ośrodka w Burzaco Albert Kiec jest wielkim fanem klubu Huracan, który w obecnym sezonie spisuje się świetnie i ma szansę na pierwsze mistrzostwo od 36 lat. - Jeśli Huracan wygra ligę, impreza w Burzaco będzie trwać przez dwa dni - śmieje się Albert, który wraz z żoną Jadwigą sprawił, że przybyłszy z Polski czuli się 12 tys. km od ojczyzny jak u siebie w domu.

Wycieczka po delcie rzeki Tigre, wizyta na słynnym stadionie Boca Juniors La Bombonera, zwiedzanie Buenos Aires czy tradycyjny

KATARZYNA PALUCH



argentyński obiad asado - to tylko niektóre atrakcje, które czekały na piłkarzy Olivii. Największą była bez wątpienia wizyta na ligowym meczu River Plate z San Martin Tucuman. Takiej atmosfery na stadionie doświadczyć można tylko w Ameryce Południowej.

Dokonania sportowe zespołu z Olivii były raczej mizerne, ale inne być nie mogły. Różnica pomiędzy Argentyną a Polską w systemie szko-

lenia młodzieży, infrastrukturze i podejściu do piłki nożnej jest ogromna - nieczym Rów Mariański. Dlatego wyniki - wysokie porażki z River Plate, Argentinos Juniors i Polonia FC (w tym zespole grało kilku starszych zawodników) oraz zwycięstwa z Ituzaingo i z zespołem rugbyistów z San Isidro - wstyd nie przynoszą. Mogą jedynie wprawić w zadumę nad stanem polskiej piłki nożnej. ●

TOMASZ OSOWSKI

■ Dla Gazety

Olaf Dramowicz,
prezes klubu KS Olivia

●● Wizyta w Argentynie pozostanie dla nas niezapomnianym wrażeniem, to jest pamiątką na całe życie. Czasami piłka schodziła na dalszy plan, bo widząc wzruszenie i lzy miejscowej Polonii, zrozumiałem, czym były dla nich nasze odwiedziny. Było przez te 10 dni wiele wzruszających chwil, których nigdy nie zapomnę, szkoda tylko, że władze

samorządowe nie wykorzystały naszej wizyty dla promocji regionu i Gdańska. A była ku temu świetna okazja. Dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli za wsparcie naszego wyjazdu i pomoc w zrealizowaniu marzenia, które na początku wydawało się nierealne, a w efekcie stało się najwspanialszą przygodą życia. Oczekujemy z niecierpliwością rewizyty argentyńskiej Polonii w Gdańsku, wstępnie planowana jest ona na koniec lipca, kiedy piłkarze z klubu Polonia FC przyjadą do naszego kraju na igrzyska polonijne. ● NOT. OSA